

Szlak 10  
Kuratorjum Okr. Szkoln. Lubelskiego  
Centralna Biblioteka Pedagogiczna  
L U B L I Ń

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XXI.

Warszawa, 23 lipca 1939 r.

nr 30



## TREŚĆ NUMERU

*Józef Bar.* — Powiatowe Zarządy Drogowe tylko w ramach organizacyjnych samorządu terytorialnego.

*Karol Woyciechowski.* — Ostatni etap w organizacji akcji letniskowej.

Przegląd orzecznictwa.  
Sprawy bieżące.  
Wiadomości gospodarcze.  
Poradnik samorządowy.  
Przegląd wydawnictw.

# POLSKI BANK KOMUNALNY Spółka Akcyjna

W W A R S Z A W I E

## Skrócony bilans surowy (kwartalny)

W DNIU 30 CZERWCA 1939 R.

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

	Złote		Złote
1. Kasa i sumy do dyspozycji . . . . .	3.802.709,60	1. Kapitał zakładowy . . . . .	5.000.000,—
2. Bilety skarbowe . . . . .	2.600.000,—	2. Kapitały rezerwowe . . . . .	2.073.745,21
3. Waluty zagraniczne . . . . .	—	3. Fundusz amortyzacyjny nieru- chomości. . . . .	210.966,68
4. Papiery wartościowe . . . . .	6.947.089,14	4. Wkłady . . . . .	45.734.130,03
5. Papiery wartośc. ustaw. kapit. zapasowego . . . . .	975.297,—	5. Rachunki bieżące. . . . .	7.032.551,50
6. Udziały konsorcjalne . . . . .	202.627,—	6. Różne natychmiast płatne zobow- iązania . . . . .	226.408,29
7. Banki krajowe . . . . .	2.226.225,22	7. Banki krajowe . . . . .	4.289.217,05
8. Banki zagraniczne . . . . .	—	8. Banki zagraniczne . . . . .	—
9. Dyskonto . . . . .	6.885.138,70	9. Redyskonto weksli . . . . .	2.055.755,95
10. Protesty . . . . .	222.275,41	10. Dyskonto akceptów Banku Ak- ceptacyjnego . . . . .	—
11. Kredyty w rachunkach bieżących	1.448.869,98	11. Zastaw walorów . . . . .	3.338.757,50
12. Pożyczki terminowe . . . . .	42.941.960,05	12. Wierzyciele hipoteczni . . . . .	—
13. Kredyty akceptac. i rembursowe	—	13. Zobowiąz. z tyt. kred. akceptac. i remburs. . . . .	—
14. Należn. z tyt. transakcyj dewiz. n/term. i report. . . . .	—	14. Zobowiąz. z tyt. trans. dewiz. n/termin i report. . . . .	—
15. Nieruchomości . . . . .	2.234.430,40	15. Różne rachunki . . . . .	1.139.617,88
16. Różne rachunki . . . . .	976.731,77	16. Obligacje. . . . .	24.899.984,—
17. Długoterminowe pożyczki w obli- gacjach . . . . .	24.899.984,—	17. Rachunki wynikowe . . . . .	1.090.683,—
18. Rachunki wynikowe . . . . .	728.478,82		
Suma bilansowa	<u>97.091.817,09</u>	Suma bilansowa	<u>97.091.817,09</u>
1. Dłużnicy z tytułu gwarancyj. . . . .	356.435,60	1. Zobowiąz. z tyt. udziel. gwarancyj	356.435,60
2. Inkaso . . . . .	325.252,80	2. Różni za inkaso . . . . .	325.252,80



czas. 13458 / 21 / 30

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH.</p> <p>OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.</p> <p>KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA I, MARSZAŁKOWSKA 81a</p> <p>REDAKCJI 8.79-77. ADMINISTRACJI 9.61-92.</p> <p>Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., — 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia Instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.</p>
--	--	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XXI.

WARSZAWA. 23 LIPCA 1939 r.

nr 30

TREŚĆ nr 30. Powiatowe Zarządy Drogowe tylko w ramach organizacyjnych samorządu terytorialnego — *Józef Bar*. Ostatni etap w organizacji akcji letniskowej — *Karol Woyciechowski*. Przegląd orzecznictwa — *STO*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Przegląd wydawnictw.

## Powiatowe Zarządy Drogowe tylko w ramach organizacyjnych samorządu terytorialnego

W związku z moim artykułem „W sprawie usamodzielnienia powiatowych zarządów drogowych“ („Samorząd“ Nr 15 z 1939 r.) ukazały się dwie odpowiedzi. Jedną p. t. „Powiatowy Zarząd Drogowy w ramach Wydziału Powiatowego“ p. St. Rod-wicza („Wiadomości Drogowe“ Nr 3 — 4 z 1939 r. oraz druga p. t. „Uwagi na temat: W sprawie usamodzielnienia powiatowych zarządów drogowych“ Inż. M. Geislera („Samorząd“ Nr 25 z 1939 r.).

W artykule p. St. Rod-wicza zostałem oskarżony o „dziwną niechęć“ do pracowników administracji drogowej, o brak dobrej woli w dyskusji, brak znajomości warunków pracy inżynierów i techników drogowych itd. Cytując wyrwane luźno z mego artykułu słowa „wytworne odosobnienie“, p. St. Rod-wicz rzuca takie retoryczne pytanie: „jak tu pogodzić strukturę duchową inżyniera i technika, stale obcujących z dróżnikami i robotnikami, szczerych demokratów, z dążeniem do wyłącznego odosobnienia. Co znaczy to wyrażenie? Czy inżynier i technik drogowy, których w czasie roboty często wiatr wychłosta, deszcz do nitki zmoczy, spiekota spali, a mróz przejmie do szpiku kości, mogą wykształcić wytworność w swej powierzchowności? Wprost przeciwnie — wytworność postaci wykształca się u nierobów i u pewnego sortymentu ludzi od zielonego biurka“. Ustęp ten, napisany ze swadą polemiczną, co prawda nie najlepszego gatunku, technicznie również dużym polotem, tylko... nieodparcie ciśnie mi się pod pióro powiedzonko: „ni przyszył, ni przyłatał“. Kto uważnie przeczytał mój artykuł, ten musiał zrozumieć, w jakim znaczeniu użyłem zaatakowanych z taką pasją przez p. St. Rod-wicza słów. Chodziło mi o niewłaściwość tych tendencji odśrodkowych, tych chęci wyemancypowania gospodarki drogowej z ram organizacyjnych

samorządu terytorialnego. P. St. Rod-wicz upraszcza sobie sytuację i „nie wchodzi w treść i tendencje artykułów“ pp. Lachowskiego i M. K. — ja nie mogę jednak przejść nad nimi do porządku dziennego, gdyż one były kanwą dla moich uwag. Skąd tu w beznamiętnych kwestiach organizacyjnych miejsce na „szczerą demokrację“, „wytworność powierzchowności“ — nie wiem. Użycie tych zwrotów możnaby sobie wytłumaczyć chyba tym, iż p. St. Rod-wicz nie tyle nie rozumiał ile nie chciał zrozumieć moich właściwych intencji i nie mógł odmówić sobie przyjemności skierowania w tym miejscu dyskusji na tory polemiki osobistej. Wskazuje na to ostatnie zdanie tego ustępu o „nierobach i ludziach od zielonego biurka“, które mocno wygląda na „wytworny“ ukłon w kierunku mojej osoby. W związku z tym pozwolę sobie na skromne stwierdzenie. Posądzony zostałem o brak dobrej woli i jątrzenie dyskusji. Jeżeli artykuł p. St. Rod-wicza został napisany z dobrą wolą, to ciekaw jestem, jak wyglądałaby „zła wola“ w tym artykule. Chociaż lepiej nie prowokować, gdyż byłoby rzeczą ze wszechmiar niepożądaną, aby na łamy prasy samorządowej zakradały się osobiste wycieczki i niewybredne aluzje, a może, broń Boże, jeszcze mocniejsze „akcenty“, nie wnoszące żadnej istotnej wartości do meritum rozpatrywanych zagadnień oraz obniżające poziom dyskusji. Rzecz oczywista, iż oświadczenie nie mam zupełnie zamiaru uczestniczyć w dyskusji na takie tematy i uznając za jedynie właściwą odpowiedź odgródzenie się milczeniem od podobnych wyskoków polemicznych przejdę do omówienia samej sprawy.

Aby uniknąć chaotyczności czy też przypadkowości w dyskusji, chciałbym sprowadzić ją do pewnej generalnej przesłanki, którą należałoby w drodze rze-

D 405 / 73 / 287



czowej wymiany zdań wyjaśnić. Ograniczę się zatem do naświetlenia kwestii o znaczeniu zasadniczym, omijając natomiast podrzędne szczegóły, jako zbędne i zaciemniające należytą orientację w istocie zagadnienia.

Ustawy ustrojowe, dotyczące samorządu terytorialnego, powierzają związkom samorządowym między innymi działami gospodarki społecznej również budowę i utrzymanie dróg publicznych, czego logiczną koniecznością było pozostawienie administracji drogowej w ramach organizacyjnych tychże związków. Jest to fakt niezaprzeczony i przypuszczam, że — używając słów p. St. Rod-wicza — „inżynierowie i technicy drogowi, jako ludzie realni, nie będą przeczyć rzeczom oczywistym“. Tej kwestii nie trzeba zatem wyjaśniać. Natomiast na tle licznych zastrzeżeń i krytycznych uwag świata technicznego wyłania się pytanie, czy ten stan jest dobry, czy taka struktura organizacyjna zdała egzamin życiowy.

P. St. Rod-wicz na wstępie swego artykułu deklaruje się wprowadzić jako „zwolennik administracji drogowej w ramach Pow. Zw. Sam.“ ale przy końcu artykułu, wspominając o okresie „w którym praca administracji drogowej nie napotykała na żadne trudności“, a mianowicie o okresie „istnienia na Kresach Wschodnich Państwowych Zarządów Drogowych, gdzie kierownik P. Z. D. podlegał inżynierowi i Dyrekcji, a ten inżynierowi z Ministerstwa“, zaznacza równocześnie, iż od chwili przekazania administracji drogowej samorządom i ustanowienia powołanych zarządów drogowych między inżyniera z powiatu i inżyniera z województwa wszedł między innymi wydział powiatowy, rada powiatowa, komisja drogowa, komisja rewizyjna. Zdaniem p. St. Rod-wicza „w wyniku tego przedziału między dwoma inżynierami zwiększyła się i skomplikowała praca Powiatowych Związków Drogowych. Każdy z wymienionych miał swoje z d a n i e i swoje a l e...“. Na podstawie zestawienia powyższych oświadczeń trudno wyrobić sobie niewątpliwe zdanie o stanowisku p. St. Rod-wicza w tej kwestii, gdyż oświadczenia te jakoś nie bardzo ze sobą harmonizują.

Natomiast jasno stawia kwestię p. inż. M. Geisler, który stwierdza, iż „wyniki zebranych przez drogowców doświadczeń, jak również zmiany w rodzaju i wymogach pracy na terenie — wykazały, że istniejąca organizacja nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Korzyści bowiem z włączenia zarządów drogowych do wydziałów powiatowych okazują się za małe w porównaniu ze stratami, jakie z tego ustroju dla sprawności i postępu robót wynikają tak, że najgorliwsi ongiś zwolennicy obecnego ustroju dziś może najsilniej domagają się zmiany“. Jeżeli dobrze rozumiem zawartą w powyższym stwierdzeniu intencję, to równa się ona postulatowi uniezależnienia zarządów drogowych od związków samorządowych przy równoczesnym pozostawieniu w zakresie działania tych ostatnich budowy i utrzymania dróg publicznych, przy czym, zdaniem p. inż. M. Geislera, nie byłoby to żadną anomalią, gdyż „przykładów gospodarowania obcymi funduszami przez różne urzędy mamy wiele“. A więc jednak związki samorządowe powinny ograniczyć się do uchwalenia, ściągnięcia i

przekazania zarządom drogowym potrzebnych na cele drogowe środków czyli pełnić w gospodarce drogowej pewnego rodzaju funkcje urzędu skarbowego. Jeżeli mielibyśmy dojść do takiej konkluzji, jako najwłaściwszego rozwiązania omawianego zagadnienia, to ja widzę jeszcze prostsze wyjście. Po co uruchamiać w tej dziedzinie tak duży i kosztowny aparat, jakim jest samorząd terytorialny, lepiej przekazać wymiar i pobór podatku drogowego Skarbowi Państwa. Jeden podatek więcej czy mniej nie zrobi aparatowi skarbowemu Państwa różnicy, a wtenczas, wedle słów p. St. Rod-wicza praca administracji drogowej nie będzie napotykała na żadne trudności i inżynier powiatowy będzie podlegał inżynierowi z województwa, a ten — inżynierowi z Ministerstwa.

P. inż. M. Geisler roztrząsa kwestię, czy ja jestem „członkiem któregoś ze związków samorządowych, czy też jednym z jego pracowników“. Mam wrażenie, iż jest to kwestia całkiem obojętna; jestem zwolennikiem logicznego toku myślenia w oparciu o dokładną znajomość zasad ustroju samorządu terytorialnego. Postulat wyłączenia zarządów drogowych z ram organizacyjnych samorządu jakoś nie bardzo logicznie układa się z wyrażonym przez p. inż. M. Geislera, przekonaniem o „wartości pracy związków samorządowych, których potrzeba i ważność istnienia jest niewątpliwie poza dyskusją“. Z drugiej strony nie trzeba zapominać o specyficznej strukturze ustrojowej związków samorządowych. Nie zawsze trafne są analogie między związkiem samorządowym, a urzędem państwowym, w którym prawo decyzji spoczywa w ręku jednostki — pracownika. W związkach samorządowych będących odrębnymi jednostkami publiczno - prawnymi, prawo stanowienia przysługuje kolegiom z wyboru, a pracownicy względnie zespoły pracowników są organami jedynie w znaczeniu technicznego wykonawstwa; odpowiedzialność i to nie tylko formalną, wynikającą z rygorów ustawy, ale przede wszystkim moralną przed społeczeństwem ponoszą właśnie te kolegia z wyboru, wobec czego nie można spychać ich do roli statystów. Samorząd terytorialny nie został wyposażony w prawo nakładania ciężarów publicznych po to, aby zebrane fundusze rozdzielać do dyspozycji różnych usamodzielnionych czy też wyodrębnionych urzędów względnie zarządów. Powołaniu go do życia przyświecał cel o wiele głębszy — organizowanie poszczególnych gałęzi gospodarki społecznej i to przy czynnym współudziale czynnika obywatelskiego. Widocznie zatem ten współudział nie jest już tak zupełnie bezużyteczny, skoro ewolucja krystalizujących się w ciągu setek lat poglądów na administrację publiczną poszła właśnie w tym, a nie innym kierunku. P. inż. M. Geisler zapewnia, że nikt „ze świata technicznego nie pragnie uszczuplenia kompetencji samorządu, którego ważność i potrzeba istnienia w państwie demokratycznym, w jakim żyjemy, nie podlega dyskusji“. Cóż, kiedy stwierdzenie to w zestawieniu z wysuwanym przez ten świat techniczny postulatem wyemancypowania zarządów drogowych spod opieki samorządu terytorialnego wygląda na następujący tok rozumowania w stosunku do tegoż samorządu: jesteście bardzo szacownym towarzystwem, jesteście bardzo



użytecznymi, działajcie tylko nie... w zakresie gospodarki drogowej.

Omówione przeze mnie wyżej zagadnienie odgrywa rolę podstawową w tej dyskusji, wobec czego byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby świat techniczny wypowiedział się jasno i wyraźnie odnośnie tego punktu z tym oczywiście, by oświadczenia te były zgodne z wysuwanymi postulatami.

Następnie chciałbym jeszcze wyświetlić pewne nieporozumienie. Zdaniem moim należałoby mianowicie wyeliminować z dyskusji kwestię, przewijającą się stale w głosach przedstawicieli świata technicznego, a która w moim przekonaniu jest „rozbijaniem otwartych drzwi“.

P. St. Rod-wicz, nie mogąc oprzeć się „zdumieniu i przykremu wrażeniu po przeczytaniu artykułu p. Józefa Bara, z którego wynika, że nie istnieje żadna dyskusja o warunkach pracy inżynierów i techników drogowych“, cytuje cały szereg przykładów, które mają zilustrować niedolę tych inżynierów i techników, a zarazem pośrednio uzasadniać postulat usamodzielnienia zarządów drogowych. Jeżeli chodzi o wypadki, w których przewodniczący wydziału powiatowego rządzi się w dziedzinie ściśle fachowej, to — używając słów p. St. Rod-wicza — w tej płaszczyźnie artykuł nie przyniósł nic nowego, o czym nie wiedzieliby samorządowcy. Zgadzam się całkowicie z p. St. Rod-wiczem — to nie są bynajmniej działania konstruktywne, nawet więcej, to są, moim zdaniem, działania szkodliwe. Wiedzę fachowca, zdobytą z ciężkim trudem, należy szanować i tylko on ma prawo decyzji w kwestiach z zakresu danej specjalności, gdyż on za nie odpowiada. Jest to niewątpliwy aksjomat, którego z pewnością nikt z samorządowców nie zamierza atakować, wobec czego dyskusja na ten temat jest zbędną.

Cóż z tego — powiedzą przedstawiciele świata technicznego — kiedy w praktyce atakują tę zasadę niestety zbyt często przewodniczący wydziałów powiatowych. Jeżeli tak rzeczywiście jest — to czyż z tego wynika wniosek, że samorząd należy odsunąć od gospodarki drogowej. Logicznym byłoby, moim zdaniem, stanowisko, gdyby świat techniczny wołał o poszanowanie fachowości, o właściwych ludzi na właściwym miejscu w administracji powiatowej. Odnosi się jednak wrażenie, że chodzi nie tylko o przewodniczących wydziałów powiatowych. P. St. Rod-wicz wyraźnie zaznacza, że między inżyniera z powiatu i inżyniera z województwa wszedł nie tylko przewodniczący, lecz także rada powiatowa, wydział powiatowy, komisje drogowa i rewizyjna, które komplikują życie zarządom drogowym, aczkolwiek przecież nie rządzą się w sprawach fachowych. Przyznaję, iż współpraca z kolegiami z wyboru jest niewątpliwie trudniejsza, niż z inżynierem z województwa, ale z tego jeszcze nie wynika, że dla wygody tych czy innych fachowców należy samorząd ograniczać w jego działalności. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że

w gospodarce drogowej, jak w każdej innej gałęzi gospodarki społecznej oprócz aspektów ściśle fachowych istnieje szereg innych zagadnień, jak finansowe, organizacyjne, gospodarcze, społeczne, w których dużo do powiedzenia mają również niefachowcy i to z pożytkiem dla dobra ogółu. Twierdzenie to zilustruję na jednym z niefortunnych, moim zdaniem, przykładów p. St. Rod-wicza. W pktcie 3) p. St. Rod-wicz podaje następujący wypadek: „Inżynier drogowy zrobił umowę z drobnym przedsiębiorcą na wydobycie określonej ilości kamienia z małego kamieniołomu. Przewod. W. P. anulował tę umowę i polecił oddać wydobywanie kamienia poszczególnym włościanom po tejże samej cenie, na jaką opiewała umowa z przedsiębiorcą; pomijając już niefachowe wykonanie tej roboty przez włościan, stworzyło się w ten sposób trudności służbie drogowej, liniowej i biurowej w odbiorze materiału, zamiast od jednego przedsiębiorcy — od kilkudziesięciu i w dokonaniu rozrachunku nie z jednym przedsiębiorcą, a z kilkudziesięcioma“. Przyznam się, że — pomijając już formalne uprawnienie przewodniczącego do zdecydowania tej transakcji gospodarczej, a nie fachowej — postąpiłbym analogicznie, jak ów przewodniczący. W opisanym wypadku powstały rzeczywiście dla personelu drogowego dodatkowe trudności. Ale coż zrobić — gospodarka samorządowa jest gospodarką publiczną, w której niejednokrotnie trzeba sobie życie skomplikować, gdyż wymagają tego ważne względy. Jest rzeczą jasną, że powierzenie dostawy jednemu przedsiębiorcy znakomicie upraszcza sytuację zarządowi drogowemu, ale też nie ulega wątpliwości — przynajmniej dla mnie, — że nierównie ważniejsze znaczenie z punktu widzenia społecznego ma umożliwienie zarobków drobnemu rolnictwu, gdyż wieś jest ważnym podatnikiem oraz głównym konsumentem w naszym życiu gospodarczym, gdyż w ten sposób zapobiega się niejednokrotnie nieproduktywnym wydatkom na opiekę społeczną.

Streszczając powyższe uwagi powtarzam: dziedzina fachowa jest wyłączną dziedziną fachowców — jest to postulat bezsporny. Natomiast inne kwestie natury finansowej, organizacyjnej, gospodarczej itp. należą do sfery działania samorządowych organów ustrojowych. że z tego tytułu wynikają dla pracowników, tego czy innego fachu komplikacje w ich codziennej działalności, to skoro są one uzasadnione troską o interes ogólny, trzeba się z tym zgodzić. Przyznaję — nie jest to ułatwione życie w urzędzie, kolaboracja z ludźmi z wyboru wymaga dużo taktu, zrozumienia idei, jaka przyświecała powołaniu samorządu terytorialnego do życia, wewnętrzne przekonania, iż samorząd nie powinien być pustym dźwiękiem, ale instytucją, której zadaniem jest upowszechnienie typu obywatela, świadomego swych obowiązków i zadań.

Józef Bar.



# Ostatni etap w organizacji akcji letniskowej

(Artykuł dyskusyjny).

W organizacji akcji letniskowej dochodzimy już do jej końcowego etapu. Coraz już silniej wyczuwać się daje konieczność powołania do życia ogólnopolskiej organizacji, w której by się ześrodkowały i zharmonizowały poszczególne wysiłki związków letniskowych w ich dążeniu do planowego rozwiązywania licznych zagadnień, jakie składają się na całość akcji letniskowej i do planowania ich już w skali państwowej.

Akcja letniskowa, rozpoczęta przed paru laty, jako zagadnienie lokalne, sprowadzała się wówczas do uporządkowania pewnej ilości miejscowości wypoczynkowych; szybko jednak zaczęła ona zatracać swój lokalny charakter, stając się już dziś zagadnieniem o skali państwowej z racji poważnego gospodarczego znaczenia, jakiego nabiera dla coraz większej liczby tych miejscowości.

Jak duże gospodarcze znaczenie ma ruch letniskowy dla poszczególnych terenów, widzimy na przykładzie, jaki podaje nam dr Stanisław Leszczycki w doskonałej swej pracy: „Podstawy gospodarki uzdrowiskowo - letniskowej w Karpatach“, umieszczonej w Roczniku Ziemi Górskich z bieżącego roku. Przy zestawieniu wpływu z ruchu letniskowego na terenie Karpat z wartością plonów rolnych, zbieranych na tym terenie, widzimy, że wartość zbiorów zbóż równa tam jest wpływom z ruchu letniskowego.

Wycucie przez teren tych dużych korzyści gospodarczych było powodem tak silnego i szybkiego rozwoju akcji letniskowej. Rozpoczęta przed kilku laty w dwóch województwach, dziś objęła ona już ich jedenaście.

Organizacja akcji letniskowej, oparta o samorząd terytorialny i rozpoczęta na najniższym jego szczeblu, objęła stopniowo wyższe szczeble, zatrzymując się na szczeblu wojewódzkim. Wojewódzkich organizacji letniskowych liczymy dziś już siedem. Wszystkie już zatym etapy w organizacji terenu zostały przebyte. Nie znaczy to jednak, żeby proces organizacyjny został przez to zakończony. Postaram się przedstawić dla czego w organizacji tej nie możemy poprzestać na szczeblu wojewódzkim, a zakończyć ją powinniśmy powołaniem do życia ogólnopolskiego związku letniskowego.

Potrzeba takiej organizacji, aczkolwiek w początkach nie dawała się zbyt odczuwać, to jednak w miarę rozwoju akcji coraz się silniej zaznaczała. Potwierdzenie tego mamy nie tylko w ciągłym absorbowaniu sprawami letniskowymi (interwencje u władz centralnych, uzyskiwanie kredytów, subwencji itp.) Związku Powiatów R. P. przez letniskowe organizacje w terenie, lecz również w poszukiwaniu tej pomocy i u szeregu innych organizacji społecznych w stolicy.

Dotychczasowy niezmiernie szybki rozwój akcji letniskowej, obserwowany już w całym kraju, wysuwa stale liczne zagadnienia, z którymi teren sam poradzić sobie nie jest w stanie i szuka pomocy u wspomnianych wyżej organizacji. Szereg zagadnień

o charakterze ogólnokrajowym, wymagających przy tym fachowców — specjalistów, usiłują rozwiązywać dziś na miejscu związki regionalne, nie zawsze rozporządzając specjalistami w danej dziedzinie. Nie zawsze też zagadnienia te znajdują szczęśliwe rozwiązanie, nie mówiąc już o jednoczesnym ponoszeniu kosztów na opłacenie fachowców przez kilka poszczególnych związków. Nasuwa się więc pytanie, czy jest celowe w takich wypadkach ponoszenie kosztów przez te związki, gdy mogłyby one korzystać z pomocy fachowej, jakiej udzielać by im powinien związek centralny. Za takim załatwieniem sprawy przemawiają zarówno względy oszczędnościowe, jak i duże prawdopodobieństwo, że pomoc ta okazałaby się bardzo wartościowa.

Poza tym w miarę rozwoju tej akcji wyłania się szereg zagadnień o znaczeniu ogólnopolskim. Rozwiązania zadań tej kategorii nie są w stanie podejmować się organizacje lokalne, chociażby o zasięgu wojewódzkim. Rozwiązane być one muszą na płaszczyźnie ogólnopolskiej, często w oparciu o władze centralne, a nawet o ciała ustawodawcze, jeśli chodzi o uzyskanie np. podstaw prawnych dla akcji letniskowej, która stała się już dziś zagadnieniem publicznym.

Że i teren również organizacji obecnej nie uważa za wystarczającą, że szuka dalszych form organizacyjnych, widzimy to chociażby z zamierzeń wojewódzkich związków letniskowych na terenach górskich, które projektują stworzenie Komitetu Porozumiewawczego dla omawiania poszczególnych zagadnień letniskowych wspólnie te związki obchodzących.

Niewątpliwie, że przy dzisiejszym stanie rzeczy, gdy życie wysuwa pewne zagadnienia o szerszym znaczeniu, których poszczególne związki letniskowe same nie mogą załatwić, to, wobec braku ogólnopolskiej organizacji, wspólne omówienie tych zagadnień w łonie takiej komisji okazać się może pożyteczne. Jest to jednak jeszcze jeden z licznych argumentów, które tu można przytoczyć, a który nie tylko przemawia za potrzebą powołania do życia ogólnopolskiej organizacji letniskowej, lecz podkreśla również i nagłość sprawy. Jak bowiem na tym przykładzie widzimy, odkładanie załatwienia tej pilnej sprawy spowodować może powstanie pewnego chaosu w dobrej i praktycznie pomyślanej dotychczasowej organizacji, wymagającej jedynie ostatecznego wykończenia. Jak dziś bowiem powstaje myśl powołania do życia komisji porozumiewawczej dla związków letniskowych górskich, tak jutro rzucona być może inicjatywa powołania komisji dla związków letniskowych z nizin i t. d. Aczkolwiek nie neguję pożytku z takich konferencji regionalnych, na których omówioneby być mogły zagadnienia wspólne dla terenów o pewnym jednorodnym charakterze, jak np. związki karpackie, obawiam się jednak, iż powstanie takich organizacji dla kilku jednorodnych grup tych związków, w czasie, gdy nie mają one



wszystkie jeszcze wspólnej ogólnopolskiej organizacji, sprawi, że w łonie tych komisji poszczególne grupy rozstrzygać będą również zagadnienia o charakterze ogólnokrajowym, co spowodować może wspomniany wyżej chaos i bezplanowość w rozwoju akcji letniskowej.

W razie opóźnienia w organizacji ogólnopolskiego związku letniskowego, chaos taki i bezplanowość w pracy letniskowej grozi jeszcze z innej strony. Akcja letniskowa w miarę swego rozwoju staje się coraz bardziej „modna”. Cały szereg organizacji, nie tylko turystycznych, lecz i społecznych zaczyna się czynnie tą akcją interesować, ofiarowując terenowi swą pomoc, czy to w interwencjach u władz, czy w zabieganiu o rozliczne subwencje itp. Objawiać się zaczyna wyścig wśród organizacji letniskowych w zdobywaniu możnych protektorów, którzyby potrafili zdobyć dla nich kredyty i subwencje. Rzecz jasna, że w takich warunkach o planowości w rozdziale kredytów, czy przyznawaniu subwencji nie zawsze można mówić. Jedynym regulatorem w tych sprawach może i powinien być ogólnopolski związek.

Powyzsze uwagi dostatecznie tłumaczą, dla czego uważam, że sprawę traktować należy jako pilną. Nie mniej jednak, nie powinna być ona rozstrzygnięta zbyt pośpiesznie. Że tak jest istotnie, potwierdzenie tego widzę w kroku Związku Powiatów R. P. który będąc inicjatorem akcji letniskowej i ujęcia jej przez jedynie właściwy do tego czynnik, jakim jest samorząd terytorialny, od początku kierując tą akcją i organizując ją w terenie przez szereg lat, wyczuł już tę potrzebę, rozumiał jednak, że nie została jeszcze ostatecznie przemyślana forma tej organizacji, jak i nie zostały jeszcze przewidziane jej podstawy finansowe. Tym tłumaczę sobie powołanie przezeń do życia autonomicznej sekcji letniskowej. Rozumiem, że tworząc tę sekcję, Związek Powiatów R. P. traktował ją jako organizację przejściową, jako szczebel do organizacji właściwej.

Jak więc już wyżej zazaczyłem, dojrzała jest rzeczą doprowadzenie do końca organizacji letniskowej przez powołanie do życia tej najwyższej komórki organizacyjnej, jaką stać się powinna ogólnopolska organizacja letniskowa, jednocząca w sobie wszystkie istniejące letniskowe związki, niezależnie od formy ich organizacji.

Przy tworzeniu takiej organizacji nasuwają się rozliczne możliwości. Jedną z takich możliwości będzie powołanie do życia instytucji, która by obejmowała jedynie organizacje letniskowe, inną — wciągnięcie do współpracy w tej instytucji również innych organizacji, które są zainteresowane w rozwoju akcji letniskowej, czy to z racji pośrednich korzyści, jakie osiągają z tego rozwoju, czy też dzięki temu, że za pośrednictwem tej akcji realizować mogą w terenie swoje cele statutowe.

Poza tym również i pod względem form organizacyjnych są rozliczne możliwości. A więc w jednym wypadku można stworzyć związek związków letniskowych, który stanowić będzie najwyższy szczebel organizacji, jednoczący w sobie w charakterze członków wszystkie jednostki na niższych szczeblach, albo też ograniczając się do związków regional-

nych (wojewódzkich). W innym wypadku może to być ogólnopolski związek letniskowy, do którego wchodziłyby w charakterze członków poszczególne letniska, dotychczasowe zaś komórki organizacyjne zostałyby przekształcone na autonomiczne ekspozytury (o ile chodzi o związki regionalne) i oddziały.

Przy jakiegokolwiek organizacji utrzymane powinny być następujące postulaty. Akcja wypływać powinna z potrzeb, wyczutyh przez teren, a więc organizacja o jakiegokolwiek formie oparta być winna całkowicie o samorząd terytorialny, od którego inicjatywa akcji powinna wychodzić.

Niewątpliwie, że dobra forma organizacyjna poważnie zaważy na dalszej pracy, pamiętać jednak należy, że najlepsza nawet forma nie na wiele się przyda, jeśli nie zostaną zapewnione podstawy finansowe, na których powołana do życia instytucja ma oprzeć przyszłą swoją działalność.

Spróbuję pokrótce naszkicować zakres pracy przyszłego związku, reasumując i uzupełniając wyżej już powiedziane w tej sprawie.

Głównym zadaniem związku ma być przede wszystkim zharmonizowanie wysiłków poszczególnych związków, nadanie tym wysiłkom planowości, zapobieganie wybujałościom i powstrzymywanie przed niecelowymi poczynaniami. Akcja letniskowa jest jeszcze u nas bardzo młoda, kilka lat zaledwie tej pracy nie mogło wytworzyć rutyny. Jak każda młoda akcja, ma ona jeszcze licznych jej entuzjastów zapaleńców, chwytających ją powierzchownie, podchodzących do niej z równie wielkim zapalem, jak i małym doświadczeniem. Spotyka się w niej również czasem pewna doza efekciarstwa, często zaś cechuje ją dorywczość, brak przemyślanego i w pewnej perspektywie czasu tworzonego planu.

W takim stanie rzeczy dużo wysiłku musi być zmarnowane, dużo zasobów pieniężnych niecelowo, a czasem zupełnie nawet niepotrzebnie wydane. Wszystko to są rzeczy ludzkie, powodów tego łatwo możemy się doszukać.

Jednym z naczelných zadań przyszłego związku będzie zapobieganie podobnym błędom, przestrzeganie przed niewłaściwymi zamierzeniami inwestycyjnymi, pobudzanie do planowej pracy, do shierarchizowania potrzeb inwestycyjnych, do sporządzania realnych planów następnego ich sfinansowania.

Wiadomą jest rzeczą, że w małym stopniu tylko poszczególne organizacje liczą na własne fundusze, na możliwość sfinansowania akcji własnymi środkami. W lwiej części oczy zwrócone są na liczne fundusze pożyczkowe i zapomogowe z rozmaitych instytucji i urzędów centralnych.

W konsekwencji więc opieki nad tą sprawą dalszym zadaniem związku będzie rejestrowanie tych wszystkich potrzeb, po uprzednim naturalnie skontrolowaniu ich pod względem celowości i rzeczywistej potrzeby, a następnie rozwinięcie działalności w kierunku uzyskania we wspomnianych instytucjach centralnych odpowiednich kredytów i subwencji na realizację zamierzeń terenu.

Zważywszy na dotychczasowy układ stosunków w tej dziedzinie, będzie to jedno z bardziej absorbujących i ciężkich w załatwieniu zadań związku.

Idzie wszak o oddziaływanie na kompetentne czyn-



niki oficjalne nie tylko w kierunku pobudzenia ich do przewidywania, bądź zwiększenia kredytów na ten cel, lecz i do udzielania tych kredytów w możliwej do przyjęcia przez teren formie, zarówno co do czasu spłat, jak i oprocentowania.

Szereg ministerstw i instytucji bankowych posiada w swych budżetach pewne sumy na ten cel przeznaczone. Dziś we wspomnianym wyżej wyścigu naszych licznych organizacji letniskowych o te kredyty i subwencje często zdobywają je nie nie zawsze „zasłużeń”; najbardziej celowe i rzeczywiście potrzebne inwestycje nie są często realizowane, gdyż nie umiano stanąć do tego wyścigu, zdarza się też, że wypłacone subwencje, przyznane kredyty zostają zmarnowane, idąc na najmniej potrzebne raczej na efekt, a nie dla rzeczywistej potrzeby pomyślane inwestycje.

Wszystkie te instytucje centralne nie mogą wszak same badać celowości inwestycji, które z przyznawanych przez nie kredytów będą przeprowadzane.

Opinia więc ogólnopolskiego związku letniskowego powinna być dla nich miarodajna i przy rozdzielaniu tych funduszy nie powinna być pomijana.

W tej sferze działania zadaniem związku będzie również nie tylko informowanie terenu, lecz i dopilnowanie, aby przewidziane kredyty zostały wykorzystane. Wytwarza się bowiem czasem paradoksalna sytuacja, że teren odczuwa brak i zabiega o kredyty na pewne cele letniskowe, nie zgłasza się zaś po nie, gdy kredyty te zostaną przewidziane. Wynika to stąd, że nie wszędzie w terenie dociera o tych kredytach wiadomość.

W zakres prac związku wejdzie również praca instruktorska jak również fachowe opracowywanie licznych zagadnień dla terenu. Będzie to praca kosztowna, wciągnięte bowiem do niej muszą być poważne siły fachowe. Niemniej ważnym zagadnieniem będzie działalność wydawnicza. Obok literatu-

ry fachowej, której w tej dziedzinie nie posiadamy jeszcze niemal zupełnie, wszystkie związki letniskowe dopominają się o plany budownictwa regionalnego, o plany basenów kąpielowych, urządzeń sportowych itp. Opracowanie chociażby niewielu wzorowych projektów wymaga znacznego nakładu pieniężnego. Wszystkie te prace muszą być jednak wykonane, o ile związek na odcinku prawidłowej zabudowy miejscowości letniskowych, ochrony w nich krajobrazu i swojszczyzny ma spełnić to zadanie, jakiego od niego oczekiwać należy.

Idealnym rozwiązaniem sprawy podstaw finansowych dla tego związku byłoby oparcie go o składki członkowskie, ustanowione w takiej wysokości, by wpływy z tych składek wystarczały na wykonanie ciężących na nim zadań. Przy takim rozstrzygnięciu sprawy teren wykazałby pełną samowystarczalność w dziedzinie swych zadań letniskowych, co też w zupełności tłumaczyłoby stanowisko zwolenników takiego związku, który by ograniczał się do zrzeczenia w sobie jedynie organizacji letniskowych.

Niestety, znając dobrze sytuację materialną przyszłych członków tego związku, a więc naszych gromad, gmin i związków powiatowych, które w znacznej części pracują przy deficytowych budżetach, nie możemy liczyć na to, że będą one zdolne okazać się w tej dziedzinie samowystarczalnymi i ponosić w tym celu ciężar opłacania składek w wysokości potrzebnej na zapewnienie wystarczających podstaw finansowych dla utrzymania tego związku i umożliwienia mu wykonania oczekujących go zadań. Trzeba będzie pomyśleć i o innych źródłach dochodu dla tej organizacji.

O innych formach organizacyjnych, ich wadach i stronach dodatnich jak również o innych możliwościach stworzenia podstaw materialnych napiszemy w przyszłości.

*Karol Wojciechowski.*

## Przegląd orzecznictwa

### WARTOŚĆ DNIÓWKI ROBOCIZNY PIESZEJ, JAKO JEDNOSTKA OBLICZENIOWA WYMIARU ŚWIADCZEŃ W NATURZE.

Przy wymiarze świadczeń w naturze, przewidzianych w ustawie z 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, poz. 204 Dz. Ust., władze wymiarowe — pod rygorem nieważności wymiaru — obowiązane są, podać do wiadomości zobowiązanemu wartość dniówki robocizny pieszej, przyjętej za jednostkę obliczeniową przy określeniu ogólnej ilości świadczeń dla gminy.

(Wyrok NTA. z 14 czerwca 1939 r. L. rej. 1921/37).

Obniżając pierwotny wymiar świadczeń drogowych w naturze, Zarząd gminy M. nakazem płatniczym z 3 grudnia 1936 r. Nr 17/11 wymierzył M. Z. świadczenia za rok 1935/36 na sumę 4066 zł 19 gr i za rok 1936/37 na sumę 4132 zł 43 gr.

Odwolania od tego wymiaru nie uwzględnił Wydział Powiatowy w T. orzeczeniem z 5 marca 1937 r. L. Gm. 1/49.

W skardze na powyższe orzeczenie M. Z. zarzucił między innymi, że władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu nie rozprawiła się z zarzutem odwołania, iż nakaz płatniczy nie wskazał równowartości pieniędzy za jeden dzień robocizny pieszej, wobec czego skarżący nie miał możliwości sprawdzenia prawidłowości wymiaru.

Otóż według art. 5 ust. 1 ustawy z 26 marca 1935 roku ilość robocizny w stosunku do podstawy podatkowej oblicza się i wymierza w dniówkach robocizny pieszej. Z treści tego artykułu oraz z treści § 5 rozp. Min. Spr. Wewn. z 24 czerwca 1936 r. w sprawie sposobu wymiaru i poboru świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne, poz. 377 Dz. Ust., wynika, że wysokość równowartości robocizny pieszej służy za podstawę do określenia wysokości świadczeń w naturze, przy czym te dwie wielkości znajdują się między sobą w stosunku odwrotnie proporcjonalnym — zamieniając gotówkową równowartość ogółu świadczeń na dniówki robocizny pieszej otrzymuje się tych dniówek



stosunkowo mniej lub więcej w zależności od ustalenia większej lub mniejszej wartości jednej dniówki. W ten sposób słusznym okazuje się twierdzenie skarżącego, iż bez wskazania przyjętej przez gminę wartości robocizny pieszej nie można sprawdzić prawidłowości wymiaru w robociznie pieszej dla całej gminy i w konsekwencji dla poszczególnego płatnika. Wchodzi tu jeszcze w grę przepisy art. 9 ust. 2 ustawy z 25 marca 1935 r., w myśl którego równowartość pieniężna powinna być obliczona w stosunku do rzeczywistych kosztów robocizny na obszarze gminy oraz przepis § 7 rozp. z 24 czerwca 1936 r., w myśl którego

w orzeczeniu, określającym wymiar świadczeń w naturze, Zarząd gminy powinien m. in. podać równowartość pieniężną za 1 dzień robocizny pieszej.

Gdy więc, jak widać z zaskarżonego orzeczenia, władza pozwana nie rozprawiła się z zarzutem odwołania, mającym w myśl powyższych rozważań istotne dla wymiaru znaczenie, Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał jej postępowanie w tym względzie za wadliwe, wobec czego na podstawie art. 84 p. 3 rozp. Prez. R. P. z 27 października 1932 r. poz. 806 Dz. Ust., orzeczenie to uchylił.

STO.

## Sprawy bieżące

### O NALEŻYTY STAN HIGIENICZNO - SANITARNY SZKÓŁ.

W trosce o należyty stan higieniczno - sanitarny publicznych szkół powszechnych M. S. W. wystosowało w dniu 7 lipca br. za Nr SS. 53/273-6 do pp. wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast pismo treści następującej:

„W uzupełnieniu pisma okólnego z dnia 3 marca 1939 r. Nr SS. 53/273-5 w sprawie stanu higieniczno - sanitarnego publicznych szkół powszechnych (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 5, poz. 35) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że projekty budynków ustępowych opublikowane w wydawnictwach „Projekty budynków szkół powszechnych“ i zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych dla publicznych szkół powszechnych, mogą być dostarczane gminom bezpłatnie przez Wydział Budownictwa Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W zamówieniu należy podać:

1. Adres Zarządu Gminnego lub budującego.
2. Miejsowość i stopień organizacyjny szkoły.
3. Nr projektu ustępu i Nr zeszytu publikacji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, według którego ustęp będzie budowany.

Dla umożliwienia wyboru projektów Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

rozesłało w swoim czasie wspomniane wydawnictwa. Komplet wydawnictw posiadają Inspektoraty Szkolne“.

### ZWIĄZEK MIĘDZYKOMUNALNY „ZOZWAR“.

Na skutek zmiany granic woj. łódzkiego i warszawskiego M. S. W. przystąpiło między innymi i do wyznaczenia władzy nadzorczej nad Związkiem Międzykomunalnym Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego woj. warszawskiego („Zozwar“), wystosowując do Wojewody Warszawskiego w dniu 7.VII br. za Nr. SS. 61/15-6 pismo o treści następującej:

„Na podstawie art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o związkach międzykomunalnych (Dz. U. R. P. Nr 39, poz. 386), zgodnie z wnioskiem Pana Wojewody z dnia 7. IV. br. Nr SF. III. 1/7 i opinią Pana Wojewody łódzkiego z dnia 12.VI. rb. Nr SA. II. 5/9/39 — zawiadamiam, że Pan Minister wyznaczył Pana Wojewodę władzą nadzorczą Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego województwa warszawskiego („Zozwar“).

Urząd Wojewódzki Warszawski winien powiadomić o treści niniejszej decyzji Zarząd Związku Międzykomunalnego „Zozwar“.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że zmiana granic terytorialnych województw — w zakresie interesów Związku bezpośrednio żadnej roli nie odgrywa“.

### POBIERANIE SPECJALNYCH DOPLAT NA UTRZYMANIE PRZEDSIĘBIORSTWA SAMORZĄDOWEGO W WYRZYSKU.

W celu wykonania koniecznych inwestycji przedsiębiorstwa komunikacyjnego, jakim jest Wyrzyska Kolej Powiatowa, uchwałą Rady Powiatowej z dn. 4.III. rb. pociągnięto do uiszczania specjalnych dopłat, z tytułu osiągnięcia z tego przedsiębiorstwa szczególnych korzyści gospodarczych przyległe zakłady przemysłowe oraz okolicznych plantatorów buraka cukrowego. Dla ustalenia, którzy z plantatorów buraka będą podlegali opłatom, powołana została specjalna komisja.

Uchwała powyższa powzięta została na podstawie art. 31 ustawy o finansach komunalnych.

Ogólna suma dopłaty, ustalona na zł 254,870,—, rozłożoną została na okres 5-letni po zł 50.900 rocznie, która to kwota będzie wprowadzona do dochodów nadzwyczajnych budżetu Wyrzyskiej kolei powiatowej.

Jest kwestią względną, czy pobieranie tego rodzaju dopłat jest wskazane z punktu widzenia życia gospodarczego, które mogą przyczyniać się raczej do jego zahamowania niż rozwoju. Przedsiębiorstwo komunikacyjne bowiem jako takie winno być oparte na zasadach samowystarczalności, czerpiąc środki z normalnych opłat przewozowych.



**WYDATKI BUDŻETOWE ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH  
POW. SIEDLECKIEGO W ROKU 1937/38.**

Dział budżetu	Rodzaje wydatków (zwyczajnych)	Powiatowy związek samorząd.	22 gminy wiejskie	2 miasta niewydz.
		w tysiącach złotych		
I	Zarząd ogólny . . . . .	64,9	270,2	32,3
II	Majątek komunalny . . . . .	23,6	1,2	1,3
III	Przedsiębiorstwa komunalne . . . . .	0,1	—	—
IV	Splata długów . . . . .	44,5	31,2	6,9
V	Drogi i place publiczne . . . . .	258,9	39,4	9,8
VI	Oświata . . . . .	6,5	150,4	14,1
VII	Kultura i sztuka . . . . .	0,4	0,7	—
VIII	Zdrowie publiczne . . . . .	37,7	18,9	3,1
IX	Opieka społeczna . . . . .	1,4	7,7	1,6
X	Popieranie rolnictwa . . . . .	71,5	13,8	1,4
XI	Popieranie przemysłu i handlu . . . . .	1,1	0,1	—
XII	Bezpieczeństwo publicz. . . . .	5,0	9,3	4,8
XIII	Różne . . . . .	9,2	13,8	1,7
	Ogółem wydatki zwyczaj. . . . .	376,5	556,7	77,0
	Wydatki nadzwyczajne . . . . .	184,0	188,3	16,0
	Razem wydatki zwyczajne i nadzwyczajne . . . . .	560,5	695,0	93,0

Głównymi pozycjami wydatków nadzwyczajnych są w/g kolejności liczb: w powiatowym związku samorządowym — komunikacje, popieranie rolnictwa i różne, w gminach zaś wiejskich i miejskich — oświata i komunikacje.

Liczba ludności gmin wiejskich (w/g spisu z 1931 roku) wynosi 106 tysięcy, zaś miast niewydziałonych 9 tysięcy.

**STATUT ETATÓW STANOWISK SŁUŻBOWYCH  
PRACOWNIKÓW POW. ZW. SAM. W STAROGARDZIE.**

Rada Powiatowa na posiedzeniu w dniu 20.VI. r. b. uchwaliła opracowany przez powołaną do tego specjalną komisję statut etatów stanowisk służbowych pracowników powiatowego związku samorządowego, który stanowi zmianę statutu dotychczasowego. Nowy statut dzieli pracowników na następujące kategorie służby:

kategoria I — sekretarz naczelny w grupie uposażeń od VIII — VI;

kategoria II — inspektor samorządu gm. w grupie uposażeń od VIII — VII;

kategoria II — kierownik zarządu drogowego w grupie uposażeń od VIII — VI;

kategoria II — kierownik rachuby w grupie uposażeń od IX — VIII;

kategoria II — księgowy w grupie uposażeń od XI — IX;

kategoria II — kasjer w grupie uposażeń od X — VIII;

kategoria III — sekretarz administrac. w grupie uposażeń od X — VIII;

kategoria III — kierownik kancelarii w grupie uposażeń od XI — IX;

kategoria III — 2 stenotypistki w grupie uposażeń od XII — X;

kategoria III — pomocnik kancelaryjny w grupie uposażeń od XIV — XII;

kategoria III — pom. techniczny zarz. drog. w grupie uposażeń od XI — IX.

Funkcjonariusze działów specjalnych mają określone stanowiska na zasadach umowy.

**ZAMKNIĘCIA ROCZNE BUDŻETÓW GMINNYCH  
W POWIECIE OSZMIAŃSKIM.**

Zamknięcia roczne budżetów gminnych za rok 1938/39 wykazały wynik ujemny stanu finansowego w następujących gminach:

Grauzyszki, niedobór złotych 944.—

Kucewicze, „ „ 11.783.—

Soły, „ „ 12.811.—

Smorgonie, „ „ 15.585.—

Niedobory powyższe ulegną pewnemu zmniejszeniu po przekazaniu gminom otrzymanej przez Wydział Powiatowy dotacyj Skarbu Państwa, niemniej jednak sumy niedoborów trzech wymienionych gmin są niewspółmierne do rozpiętości gospodarki przeciętnej gminy wiejskiej. Na fakt ten zwrócił Wydział Państwowy uwagę, wydając odpowiednie zarządzenia, celem ustalenia istotnych przyczyn tak ujemnych wyników gospodarki budżetowej tych gmin, żądając m. in. przedłożenia planu zlikwidowania niedoborów. Stan ten odbił się z kolei ujemnie na interesach urzędników gminnych, bowiem Wydział Powiatowy zarządził w drodze nadzoru wznowienie zaniechanego poboru specjalnego podatku od uposażeń, który pobierany będzie aż do czasu całkowitego pokrycia niedoborów.

**KOLUMNA ZDROWIA NA KASZUBACH.**

Przy poparciu woj. pomorskiego Raczkiewicza oraz Rodziny Wojskowej w Gdyni bawiła w Szwejcarii Kaszubskiej pierwsza ekspedycja lekarska t. zw. kolumna zdrowia, która pod kierownictwem dr. Jedlewskiego z Torunia dokonała badań chorób społecznych, kładąc duży nacisk na badanie dzieci i młodzieży. W ciągu trzech dni zbadano ok. 4 tys. osób, rozdzielono 3 tys. kg. kawy słodowej, 4 tys. bułek, 10 tys. pomarańcz, 60 kg. fig i ponad 108 kg. marmelady. Wyprawa posługiwała się ruchomym wozem roentgenowskim. Owoce południowe i marmeladę ofiarował Urząd Celny z Gdyni. Druga wyprawa lekarska przewidziana jest do powiatu morskiego po zakończeniu sezonu letniego.

**SAMORZĄD W ŻYCIU GOSPODARCZYM POWIATU  
OSZMIAŃSKIEGO.**

Jednym z filarów życia gospodarczego powiatu jest samorząd terytorialny z powiatowym związkiem samorządowym na czele. Polityka gospodarcza związków samorządowych nastawiona na bliższą współpracę z organizacjami społeczno - gospodar-



czyni w popieraniu aktualnych potrzeb lokalnych ułatwia inicjatywę czynników społecznych i realizację podejmowanych wspólnymi wysiłkami zamierzeń.

Spśród interesujących życie gospodarcze powiatu spraw, występują na czoło: spółdzielczość, organizacja handlu końmi oraz szereg innych spraw, związanych z potrzebami rolnictwa.

*Spółdzielczość.* W celu ułatwienia rolnikom zbytu artykułów produkcji rolnej oraz stworzenia odpowiadającego potrzebom rolnictwa źródła zakupów z pierwszej ręki, powołana została do życia Centralna Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa w Oszmianie. Działalność swą rozpoczęła spółdzielnia od przygotowania nawozów sztucznych na okres kampanii siewnych. Poza tym, za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego, przystępuje spółdzielnia do nabycia potrzebnych placów, i składów oraz urządzenia elewatora zbożowego.

Na wniosek władz spółdzielni o nabycie udziałów przez gminy miejskie i wiejskie, oraz powiatowy związek samorządowy, Wydział Powiatowy ustosunkował się do sprawy przychylnie, zwracając się równocześnie do zarządów wymienionych gmin z propozycją poparcia nowoorganizowanej spółdzielni.

*Hodowla i sprzedaż koni.* Hodowla koni stanowi w powiecie oszmiańskim poważną gałąź gospodarczą nawet wśród drobnych gospodarstw rolnych. Dzięki racjonalnej akcji hodowlanej i należytej nad nią opieki typ t. zw. „konia oszmiańskiego“ cieszy się w handlu dużym popytem zarówno dla potrzeb wojska i gospodarczych, jako też na eksport poza granice kraju. Handel ten jednak jest utrudniony wobec braku należytej organizacji zbytu. Dla uczynienia zadość tej potrzebie Wydział Powiatowy wypowiedział się za ustaleniem w Oszmianie 3-ech dorocznych jarmarków końskich, a mianowicie: wiosennego — dla zakupu koni gospodarczych, letniego i jesiennego — dla zakupu koni remontowych, eksportowych, zawodowych oraz materiału hodowlanego. W celu zrealizowania powyższego Wydział Powiatowy zwrócił się do Zarządu Miejskiego w Oszmianie o powzięcie potrzebnych uchwał i złożenie właściwym władzom odpowiednich wniosków do zatwierdzenia.

*Pomoc w akcji siewnej.* Wydział Powiatowy dokonał podziału otrzymanych 8.000 złotych na akcję siewną pomiędzy gminy w stosunku do rozmiarów klęski posuchy i gradobicia w roku ubiegłym. Z sumy tej przydzielono gminom: Kucewicze 2.900 zł, Smorgonie 1,200 zł, Krewo 800 zł, Grauzyszki 600 zł i Polany 500 zł.

Kwoty powyższe wydane zostały w postaci nasion za pośrednictwem nowoorganizowanej Centralnej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Oszmianie.

#### KARTOTEKOWY SYSTEM KSIĄG BIERCZYCH W GMINACH WIEJSKICH.

Sprawa usprawnienia poboru danin publicznych przez zarządy gmin wiejskich, pomimo wieloletnich trudów i dociekań, znajduje się wciąż jeszcze pod znakiem nierozwiązalności kwadratury koła.

Świadczą o tym pojawiające się coraz nowego typu wzory, wykonywane odgórnie przez czynniki oficjalne i nieoficjalne oraz głosy krytyki ze strony zainteresowanych gmin i organów nadzorczych. Stąd też żadna może dziedzina funkcji gminnych nie jest tak zindywidualizowana, jak technika kontroli poboru danin publicznych, ujednostajniona tylko w swej nazwie „Księgi bierczej“.

Jeżeli należy w dalszym ciągu szukać rozwiązania dla tego nierozwiązanego mimo wszystko jeszcze problemu, to może byłoby najtrafniejszym podejściem do rzeczy rozwiązywanie to zaczynać u podstaw przez wykorzystywanie z jednej strony wzorów lokalnych, a z drugiej — przez bliższą i głębszą obserwację tych funkcji w poszczególnych gminach.

Spśród takich wzorów lokalnych zasługują na uwagę zapoznawane w dużej mierze wzory, oparte na systemie kartotekowym, które w rozbudowanym systemie podatkowym być może najlepiej by odpowiadały potrzebom.

Taki kartotekowy system ksiąg bierczych zaprowadzony został w powiecie mińsko - mazowieckim w województwie warszawskim. Wzór ten został opracowany przez Wydział Powiatowy (inspektorat samorządu gminnego) przy udziale komisji, złożonej z 5 sekretarzy gminnych, na skutek zarządzeń polustracyjnych inspekcji wojewódzkiej w przedmiocie usprawnienia poboru danin publicznych przez organa zarządów gminnych.

Wydział Powiatowy, zważywszy, że przez wprowadzenie nowego systemu (kartotekowego) usprawniona zostanie technika księgowania, wymiaru i inkasa danin, uchwalił wprowadzenie go z dniem 1 kwietnia 1939 r.

#### STAN FINANSOWY I MAJĄTKOWY GMIN WIEJSKICH I MIEJSKICH POWIATU GOSTYŃSKIEGO.

Według zamknięć rachunkowych roku budżetowego 1938/39 stan finansowy i majątkowy poszczególnych gmin w powiecie gostyńskim wojew. warszawskiego przedstawia się jak następuje:

G m i n a	Wydatki	Dochody	Nadwyżka (+) Niedobór (-)	Wartość majątku gminnego	Suma długoter.
Czermno	32,598	32,598	—	165,500	132,500
Duninów	48,491	51,420	+ 2,929	30,000	—
Dobrzyków	27,561	22,736	— 4,825	19,800	—
Lucień	22,845	21,554	— 1,291	30,100	—
Łąck	41,896	39,525	— 2,371	31,700	—
Pacyna	42,000	43,960	+ 1,960	61,800	—
Rataje	45,676	42,953	— 2,723	32,400	10,500
Sanniki	68,125	52,654	— 15,471	113,900	19,000
Słubice	44,016	44,720	+ 704	58,900	33,500
Skrzany	30,002	30,856	+ 854	121,200	74,200
Szczawin	59,787	59,790	—	89,500	—
m. Gąbin	109,951	109,951	—	1,949,000	79,112
m. Gostynin	245,429	254,454	+ 9,025	7,381,000	829,400



Spośród wykazanych wyżej 11 gmin wiejskich i 2 gmin miejskich, 5 gmin zamknęło budżety z pewnymi nadwyżkami, — 5 gmin z niedoborem, zaś w pozostałych 3 gminach dochody i wydatki budżetowe utrzymały się na poziomie równowagi. Przeciętny wynik gospodarki budżetowej w cyfrach należy uważać za zadawalniający, gdyż wykazane niedobory nie stanowią sum poważniejszych, z wyjątkiem gminy Sanniki, której niedobór wynosi już kwotę znaczną około 16.000 złotych.

W dziale zadłużeń, najbardziej obciążona jest w stosunku do swego stanu majątkowego — gmina Czeremo.

W wyjątkowo pomyślnych warunkach gospodarczych znajduje się gmina miasta Gostynina, ze względu na swój stan majątkowy. Znaczną część tego majątku stanowią obiekty leśne z zaprowadzoną gospodarką, stanowiące poważne źródło dochodu gminy.

Z porównania wartość tego majątku do liczby ludności miasta (7.800 mieszk.) przypada około 900 złotych na 1 mieszkańca.

#### LICZBA OŚRODKÓW ZDROWIA.

Według danych, zebranych drogą ankiety przez urzędy wojewódzkie, w dn. 1 stycznia 1938 r. było w Polsce 514 ośrodków zdrowia, z czego 329 ośrodków w miastach, a 185 ośrodków w osadach i gminach wiejskich.

Z powyższych danych wynika, że ośrodki zdrowia, mieszczące się przeważnie w miastach, obsługują więc głównie ludność miejską. Ani jednego ośrodka na wsi nie posiadają województwo poznańskie i stanisławowskie, a dwa ośrodki na wsi posiada wojew. łódzkie, po 3 ośrodki wojew. lwowskie i wojew. wołyńskie.

Winę za nieprawidłowe rozmieszczenie ośrodków zdrowia w terenie ponoszą w znacznym stopniu powiatowe związki samorządowe, które, przystępując do uruchomienia ośrodka, zaczynają tę akcję od miast powiatowych i innych miast w powiecie z pominięciem wsi, której ludność ma korzystać ze zbyt odlegle położonych ośrodków zdrowia. Według obliczeń Dr. Danielskiego dla terenów wiejskich potrzebna jest liczba około 2.000 ośrodków zdrowia, podczas gdy na 1.1.1938 r. było zaledwie 185.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 20.VII. 1939 r.)

1 dol. St. Zjedn. —	5.33 zł.
100 frank. szwajc. —	120.00 zł
1 funt. szterl. —	24.93 zł.
100 frank. franc. —	14.11 zł.

### CENY ZBOŻA.

W dn. 20.VII. 1939 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)

Zyto	14.00 — 14.25 zł.
Pszenica	23.50 — 24.50 zł.
Jęczmień	16.50 — 17.25 zł
Owies	21.50 — 22.25 zł.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych prosi o udzielenie porady prawnej, czy Dyrekcja Lasów służnie żąda zwrotu samoistnego podatku wyrównawczego za 3 miesiące roku budżetowego 1936/37 i na jakiej podstawie prawnej ma być podatek zwrócony.

Dyrekcja Lasów stanowisko swoje uzasadnia następująco:

„Na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 4.XI.36 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 593 z dniem 1.1.1937 r. zostały uchylone przepisy art. 2 p. 2 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 106 poz. 884 z 1932 r.) dotyczące samoistnego podatku komunalnego od gruntów państwowych.

Z uwagi na to, że Nadleśnictwo uiszczało z góry na okres od 1.1. — 30.III.37 r. wyżej wymieniony podatek, od opłacania którego Lasy Państwowe, jako podlegające państwowemu podatkowi gruntowemu, są począwszy od dnia 1.1.37 r. wolne i wobec opłacenia dodatków samorządowych do państw. podatku gruntowego za 1937 r. wymierzonych przez Urząd Skarbowy w Lubomlu, na mocy wymienionego wyżej dekretu, Dyrekcja Lasów powiadamia, że z przypadającej do uiszczenia I raty podatku wyrów-

nawczego za 1939/40 r. potrąci kwotę 34,34 zł z tytułu nadpłaty“.

*Odpowiedź:* żądanie Dyr. Lasów Państwowych w Łucku jest słuszne i oparte na podstawach prawnych.

Do dnia 1 stycznia 1937 r. grunty państwowe były zwolnione od obciążeń państwowego podatku gruntowego, a związki samorządowe mogły zgodnie z przepisem p. 2 art. 2 ust. z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (w brzmieniu z dn. 26.VI.1936 r. Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 454). pobierać od tych gruntów „podatek samoistny“.

W dniu 7 listopada 1936 r. ogłoszony został dekret Prez. Rzplitej z 4.XI.1936 r. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 5931, który w przeciwieństwie do dotychczasowego stanu rzeczy — obciążył podatkiem gruntowym i grunty państwowe. W wyniku tego Lasy Państwowe, które do dnia 1 stycznia 1937 r. były zwolnione od tego podatku, od tej daty obowiązane są podatek gruntowy opłacać. A równocześnie opłacają i dodatek samorządowy do podatku gruntowego. Ponieważ zaś podatek „samoistny“ — odnosi się do gruntów zwolnionych od państwowego po-



datku gruntowego, a Lasy Państwowe z dniem 1.I.1937 r. ze zwolnienia nie korzystają i opłacają ten podatek — przeto „podatek samoistny“ stracił rację bytu i w danym wypadku stosowany być nie może. Dyrekcji Lasów należy się słusznie zwrot nadpłaconej sumy zł 34.34 — a to na tej podstawie, że z dniem 1.I.1937 r. od gruntów Lasów Państwowych, jako podlegających państwowemu podatkowi gruntowemu „podatek samoistny“ wymierzany być nie może, gdyż od tych gruntów wymierzany i ściągany jest dodatek samorządowy do państw. pod. gruntowego.

*mgr. Z.*

2. *Pytanie:* Jeden z wydziałów powiatowych zapytuje:

Kilku radnych miasta niewydzielonego na terenie powiatu wniosło o pozbawienie mandatu jednego z radnych miejskich (kierownika szkoły powszechnej), wybranego ostatnio ławnikiem, ponieważ tenże radny wzgl. ławnik będąc kierownikiem Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej pobiera z kasy miejskiej wynagrodzenie miesięczne w kwocie 80 zł, dalej pobiera wynagrodzenie za udzielane lekcje w tej szkole. Poza tym radny ten, obecnie ławnik jako sekretarz - rachmistrz Rady Szkolnej Miejskowej pobiera z kasy miasta wynagrodzenie za te czynności w kwocie 40 zł rocznie. Protest podnosi, że pobieranie przez radnego wzgl. ławnika wspomnianych wynagrodzeń stawia go w stosunki prawne z miastem w charakterze kontrahenta, co koliduje z postanowieniem art. 9 ust. 1 ustawy samorządowej z dnia 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294).

Proszę o doniesienie, czy stanowisko radnych miejskich jest słuszne.

Nadmieniam, że wynagrodzenie kierownika Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej jest opłacane w 2/3 przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, które przekazuje miastu na ten cel dotację, a tylko w 1/3 przez miasto.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 29.VIII.1934 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 24, poz. 223) wzgl. wyjaśnienie prawne w Tyg. „Samorząd“ Nr 3 z 15.I.1939 r. nie zawiera interpretacji art. 9 ustawy samorządowej w tym kierunku.

*Odpowiedź:* Z postanowień art. 9 ustawy z dn. 23.III.1933 r. wynika, iż członkowie organów ustrojowych Związku Samorządowego nie mogą wchodzić z nim w stosunki prawne w charakterze kontrahenta, a więc zasadniczo niedopuszczalne są wszelkie umowy pomiędzy członkiem rady gminnej czy zarządu a gminą w sprawie dostaw, dzierżawy itp. W konkretnym przeto przypadku nie można pozbawiać radnego miejskiego mandatu na podstawie art. 9 ust. (1) ustawy z dn. 23.III.1933, gdyż jak z powyższego wynika kierownik publ. szkoły doksztalującej zawodowej nie podpada pod pojęcie kontrahenta. W sprawie tej można jedynie brać pod uwagę art. 5 ust. (2) ustawy z 23.III.1933 r., który postanawia, że funkcjonariusz Związku Samorządowego lub jego zakładów i przedsiębiorstw, wybrany do organu stanowiącego, lub na członka organu zarządzającego tego związku musi zrzec się swej posady jeżeli przyjmie wybór.

W danym zaś przypadku kierownik publicznej szkoły doksztalującej zawodowej nie może być uznany ani za pracownika związku samorządowego ani też jego przedsiębiorstwa czy zakładu gdyż w myśl art. 1 i 3 ustawy z dn. 29 marca 1937 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół doksztalujących zawodowych (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 152) na gminach ciąży obowiązek zakładania szkół zawodowych, to jednak koszty utrzymania ich ponosi zarówno Skarb Państwa jak i gminy, przy czym wydatki na wynagrodzenie kierownika i nauczycieli są pokrywane w 2/3 przez Skarb Państwa, a tylko w 1/3 przez gminę. Jak z powyższego przeto wynika szkoła nie jest zakładem miasta a przeto i stanowisko kierownika tej szkoły nie może stanowić przeszkody w piastowaniu mandatu radnego tak zresztą jak i per analogiam stanowisko nauczyciela szkoły powszechnej nie jest przeszkodą do piastowania przez tegoż mandatu członka organu ustrojowego gminnego czy miejskiego. A więc naszym zdaniem w przytoczonym przez W. Panów przypadku brak jest podstaw prawnych do pozbawienia radnego piastowania przezeń mandatu.

Zarazem zaznaczamy, że ustawa z dn. 23 lutego 1939 r. o zespoleniu Samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym (Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 93) zniósła z dn. 1 kwietnia 1939 r. dotychczasowe organy samorządu szkolnego a więc i radę szkolną miejscową wprowadzając na ich miejsce komisje oświatowe gminne wiejskie, miejskie i powiatowe.

Przeto obecnie również z tego względu nie ma żadnych przeszkód prawnych do piastowania mandatu członka organu ustrojowego przez wyżej wspomnianego radnego.

3. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych zapytuje: kto z mężczyzn w myśl § 6 instrukcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Biuro Wojskowe Nr Wojsk. H. 1/2/1 z roku 1936 podlega obowiązkowi zameldowania i wymeldowania w celach wojskowych i wpisaniu do księgi meldunkowej wzór Nr 1, czy rzeczywiście tylko ten mężczyzna podlega wyżej wymienionemu obowiązkowi w przypadkach:

- a) zmiany miejsca zamieszkania,
- b) przyjazdu z zagranicy,
- c) wyjazdu za granicę,
- d) zmiany adresu w obrębie tej samej miejscowości,
- e) wyjazdu z miejsca zamieszkania na czasowy pobyt lub do odbycia służby wojskowej na przeciąg czasu, trwającego ponad 2 miesiące,
- f) powrotu do miejsca zamieszkania z czasowego pobytu lub ze służby wojskowej trwającej ponad 2 miesiące i
- g) śmierci zgłoszonej przez osobę do tego zgłoszenia obowiązana. Czy też i podlegają obowiązkowi meldunkowemu i wpisaniu do księgi meldunkowej wzór Nr 1 wszyscy mężczyźni stali mieszkańcy gminy, którzy nie zmienili miejsca zamieszkania a figurujący w rejestrach poborowych i dawnych spisach poborowych, jak również czy jest obowiązek wpisania do księgi meldunkowej wzór Nr 1 mężczyzn stałych mieszkańców gminy, którzy zgłaszają się do rejestracji jako 17-to i 18-letni, oraz tych poboro-



wych którzy przy poborze głównym uzyskali kat. C. i D.

*Odpowiedź:* Zgodnie z § 21 instrukcji M. S. Wewn. z r. 1936, założeniem meldunków wojskowych jest, aby urzędy meldunkowe były w posiadaniu dokładnego aktualnego adresu osób wyszczególnionych w § 3.

§ 22 instrukcji wyjaśnia, że do księgi meldunkowej wz. Nr 1 i do skorowidza wz. Nr 2 wpisuje się dane z nadesłanych kwestionariuszów, kart zameldowania i kart wymeldowania po stwierdzeniu że dotyczą one osób wyszczególnionych w § 3 i przypadków wyszczególnionych w § 6, tj. a) zmiany miejsca zamieszkania, b) przyjazdu z zagranicy, c)

wyjazdu za granicę, d) zmiany adresu w obrębie tej samej miejscowości, e) wyjazdu z miejsca zamieszkania na czasowy pobyt lub do odbycia służby wojskowej na przeciąg czasu, trwającego ponad 2 miesiące, f) powrotu do miejsca zamieszkania z czasowego pobytu lub ze służby wojskowej trwającej ponad 2 miesiące i g) śmierci zgłoszonej przez osobę do tego zgłoszenia obowiązana.

A więc do księgi meldunkowej wz. Nr 1 nie wpisuje się mężczyźni, którzy nie zmienili m-ca zamieszkania, a figurują w rejestrach poborowych, gdyż ich aktualne adresy są znane gminie.

R. D.

## Przegląd wydawnictw

### PLANOWANIE OSIEDLI WIEJSKICH.

W miarę podnoszenia poziomu gospodarczego wzrastać zaczęło zrozumienie potrzeby planowania regionalnego. Z tych też powodów wcześniej, aniżeli u nas, nie tylko Stany Zjednoczone, ale też szereg państw europejskich, Niemcy, Francja, Włochy i Anglia, przystąpiło do opracowywania tych planów. I u nas w Polsce sprawa ta zjawiała się na porządku dziennym przed kilku laty. Mamy już biura regionalnego planu zabudowy dla regionów warszawskiego, krakowskiego, stanisławowskiego, lwowskiego z podolskim, białostockiego. Mają one sporządzać plany zagospodarowania objętych ich działalnością części kraju. Celem takiego planu jest stworzenie jaknajlepszych warunków dla rozwoju gospodarczego i prywatnej inicjatywy w tym kierunku bez wchodzenia w kolizję z sąsiedami, bez narażania innych interesów. Konieczne jest przedsięwzięcie przeprowadzenia obszernych studiów gospodarczych, ekonomicznych i prawnych oraz zbadanie istniejącego stanu w zakresie zarówno gospodarczego stanu, bogactw naturalnych, zabytków, zaludnienia.

Praca to dość skomplikowana i obliczona na dłuższą metę. Nie prędko zatem objęte zostaną tym planem wszystkie nasze wioski, nieprędko zatem na tej drodze uzyskać mogą własne plany zabudowy. Kwestia jednak racjonalnego urządzenia osiedla wiejskiego jest kwestią podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego życia danego osiedla.

Sprawa ta wypłynęła już na forum publiczne. Przed rokiem z inicjatywy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych odbył się zjazd poświęcony zabudowie wsi i budownictwu wiejskiemu. Obecnie mamy w ręku pracę dr. Franciszka Piaścika, jako odbitkę z „Komunikatu Sarp“ referatu jego „Planowanie osiedli letniskowych“, przeznaczonego na międzynarodowy kongres architektów w Waszyngtonie w roku bieżącym.

Z założeń programowych tego referatu wynika, że zagadnienie planowania osiedli wiejskich nie może być rozpatrywane i realizowane analogicznie do pewnych metod, ustalonych w urbanistyce. Osiedle wiejskie, mówi dr Piaścik, w pojęciu zbiorowego organizmu budowlanego, będzie tu zaledwie jednym co prawda najbardziej uchwytym ogniwem w łańcuchu obejmującym:

1. gospodarstwo rolne, jako warsztat pracy, reprezentujący komórkę życia gospodarczego wsi;
2. przysiółek, czyli zespół kilku sąsiadujących ze sobą gospodarstw, które tworzyłyby — w ramach wsi — określoną koncepcję gospodarczą i architektoniczną;
3. wieś, a raczej osiedle wiejskie, jako jednostkę społeczno-administracyjną, związaną ściśle z pewnym terenem, a obejmującą w swych granicach dowolną ilość dobrze zorganizowanych, a gospodarczo uzależnionych od siebie przysiółków;
4. okręg, to znaczy obszar rolny zajęty przez kilka, a najwyżej kilkanaście osiedli — o powierzchni zbiorowej gmi-

ny, czy parafii, reprezentującej pewien potencjał gospodarczy na tle ogólnie przyjętych w kraju postulatów ekonomicznych i administracyjnych; ogniskiem centralnego życia okręgu będzie większa wieś lub małe miasteczko;

5. region, a więc obszar skupiający na swym terytorium większą ilość okręgów, związanych ze sobą wspólnymi warunkami fizyczno-geograficznymi, a zwłaszcza wspólnym charakterem podłoża geologicznego i bogactw naturalnych krajobrazu, które warunkują zasadniczą linię produkcji rolnej i hodowlanej, bądź też dają możliwości tworzenia ubocznych zamierzeń gospodarczych, jak np.: ruch turystyczny i letniskowy, przemysł rolny etc.; przy ustalaniu granic regionu nie bez znaczenia będą argumenty natury etnograficznej i historycznej, a przede wszystkim: wspólne tradycje kulturalne, gwara językowa, ubiory, a wreszcie — sztuka ludowa oraz ustalony zdawna typ budowlany.

Dalej autor zaznacza, że jedną z poważniejszych trosk, jaka wyłoni się przy planowaniu osiedli wiejskich, będzie sprawa utrzymania właściwej dla wsi szaty architektonicznej. Jest rzeczą znaną, podkreśla on, że rezerwatami dobrej architektury — ze względu na wartości estetyczne — są zwykle te ośrodki, które uniknęły całkowitego wpływu miast. Będzie przeto zadaniem architekta znalezienie w budownictwie wiejskim form postępowych, przy całkowitym zachowaniu elementów, będących wytworem kultury i sztuki budowlanej samego ludu.

Dobre wyczucie techniki budowlanej, jaką posiłkował się wiejski budowniczy — samouk, na przestrzeni wielu stuleci, w oparciu o miejscowe materiały budowlane i w zależności od miejscowych warunków klimatycznych, jest głównym warunkiem utrzymania odrębnego, a właściwego dla wsi oblicza architektonicznego. Chociaż zaznacza dalej, że wierne naśladowanie form tradycyjnych musi w wielu wypadkach być zaniechane, ponieważ byłoby to nieraz sprzeczne z postulatami postępu.

W drugiej części swego referatu „Planowanie“, mówi o warsztacie pracy na roli, następnie w uwagach ogólnych do planowania osiedli wiejskich zatrzymuje się dłużej na zagadnieniu komunikacyjnym wewnętrznym, wreszcie omawia poszczególne części całości, jak przysiółek, wieś — osiedle wiejskie, okręg, region, kończąc tę część planowaniem i regulacją małych miasteczek.

Na zakończenie swego referatu pisze, że równolegle do urbanistyki, zagadnienie ruralistyczne — a więc zajmujące się planowaniem osiedli na obszarach wyłącznie rolnych, są dostatecznie rozległe i stanowią tak dalece kategorię specjalną, że stanowić będą odrębne zagadnienie w dziedzinie wiedzy architektonicznej. Właściwe rozwiązanie systemu planowania, określonego wyrazem ruralizmu, wzmocni stan ekonomiczny kraju i pozwoli na stopniowe zacieranie różnic kulturalnych, występujących dziś jaskrawo między wsią i miastem.

K. W.



## WYDZIAŁ POWIATOWY W TREMBOWLI

o g ł a s z a

# KONKURS

na stanowisko powiatowego instruktora  
rolnego

Warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 3) wyższe wykształcenie rolnicze,
- 4) 3-letnia praktyka w służbie samorządowej,

Uposażenie wg. IX lub VIII grupy w zależności od kwalifikacji.

Podania z odpisami świadectw i dokumentów wraz z życiorysem należy wnieść do dnia 15 sierpnia 1939 r.

Posada do objęcia z dn. 1 września 1939 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
w/z *Mgr. J. Tyborowski*  
Wicestarosta.

## WYDZIAŁ POWIATOWY W DUBNIE

o g ł a s z a

# KONKURS

na stanowisko  
inspektora samorządu gminnego

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie w/g VII st. sł. pracown. samorz.

Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje:

- 1) Ukończone studia wyższe prawnicze lub co najmniej wykształcenie średnie,
- 2) Co najmniej 3-letnia praktyka samorządowa,
- 3) Nieprzekroczony 40 rok życia i dobry stan zdrowia,
- 4) Nieskazitelna przeszłość,
- 5) Obywatelstwo polskie,
- 6) Uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Podania wraz z odpisami świadectw i szczególnie życiorysem należy wnieść do Wydziału Powiatowego w Dubnie w terminie do dnia 15.VIII.1939 roku.

Posada do objęcia z dniem 1.IX.1939 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta  
(—) *Jan Kościółek.*

## FABRYKA KAS STALOBETONOWYCH S. ZWIERZCHOWSKI

W A R S Z A W A  
UL. WIERZBOWA 3, TEL. 522.97



Kasy odporne na włamanie. Kasety do muru, szafy żelazne, kasy okazyjne, k a s e t k i.

## WAPNO - CEMENT - GIPS

Szamoty. Płyty plekarskie. Dachówka. Papi. Gumater. Gumaklt. Lepik. Smoła. Karbollneum. Klinkler. Castor. Wodozapór. Kafle. Grysik marmurowy. Posadzki inkrustowane. Wodzian wapnia. Tynki szlachetne. Wapno rolne. Cegła kanalizacyjna oraz wszelkie materiały budowlane bezpośrednio z fabryk reprezentowanych względnie ze składów własnych  
p o l e c a j a :

Inżynierowie **JAN i STANISŁAW PĘDZICH**

Warszawa, CHŁODNA 35 (dawniej Jerozolimskie 113)  
TELEFONY 605 - 97 i 605 - 96.

## PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

### WACŁAW KIEŁBIŃSKI

Warszawa, ul. Tyszkiewicza Nr 9, tel.: 280-75, 348-28 i 504-37  
Oddziały: 1) Wilno, ul. Ponarska Nr 26, tel. 28-04.  
2) Łódź, ul. Wólczańska Nr 259, tel. 279-15.

## RACHUNKOWE KSIĄŻKI ROLNICZE

zalecane przez organizacje zawodowe i odpowiadające przepisom ordynacji podatkowej posiada stale na składzie i dostarcza na każde żądanie

## KSIĘGARNIA ROLNICZA

Warszawa 1, Mazowiecka 10, P. K. O. 1328.

JUŻ NA WYCZERPANIU!

## „INSTRUKCJA DLA SAMORZĄDOWYCH KOMISYJ LETNISKOWO-TURYSTYCZNYCH”

cena 0.50 zł (+ porto)

DO NABYCIA W ZWIĄZKU POWIATÓW R.P.



2008. 13458/21/30

## **B. ważne i aktualne wydawnictwo**

**Nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego (Warszawa, ul. Miodowa 6, tel. 5-92-63) wyszła z druku książka w opracowaniu MIECZYŚLAWA BIAŁECKIEGO i LUDWIKA GRONIECKIEGO radców Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. t.**

## **Daniny komunalne na cele drogowe**

Książka składa się z czterech działów:

- 1) Podatek drogowy,**
- 2) Specjalne dopłaty na budowę dróg,**
- 3) Specjalne dopłaty za nadmierne zużycie dróg,**
- 4) Przepisy o wymiarze i poborze danin komunalnych.**

Autorzy, jako znawcy zagadnienia, stworzyli z tej książki niezbędny i praktyczny podręcznik dla osób zainteresowanych tj. zarówno dla urzędników, dokonywujących wymiaru i poboru tych danin względnie stosujących odnośne przepisy w toku postępowania odwoławczego, jak i dla płatników tychże danin.

**Cena egzemplarza zł 3,- (trzy złote)**

przy przesyłce pocztowej dolicza się porto oddzielnie.

**Samorządowy Instytut Wydawniczy**

**Warszawa, ul. Miodowa 6, tel. 5-92-63**

**poleca b. aktualne wydawnictwo Inż. Jana Mokrzyckiego**

## **KATALOG WZORÓW OGRODZEŃ**

**betonowych, ceglanych,  
drewnianych, żelaznych**

## **60 wzorów różnych ogrodzeń**

**Cena Zł. 5 (pięć) + porto**

**Przy wpłacie należności przez P. K. O. konto Nr 1520  
porto wynosi 30 gr za zaliczeniem pocztowym 65 gr.**

**Zamówienia wykonujemy odwrotnie.**